

## Recenzja

Krzysztof Klajs

### **POZNAWANIE PACJENTA W PSYCHOTERAPII ERICKSONOWSKIEJ**

Warszawa: Zysk i ska, 2017, ss. 400

Rozdziały: 1. Diagnoza, 2. Wybrane kategorie diagnostyczne, 3. Zjawiska transowe, 4. Refleksja systemowa, 5. Zasoby, 6. Motywacja.

Warto zwrócić uwagę na tę książkę. Napisana, jak to zostało uwidocznione w tytule, z pozycji podejścia ericksonowskiego jest jednak przede wszystkim wyrazem ogromnego doświadczenia klinicznego i psychoterapeutycznego Autora. Wiele wątków rozważań, zwłaszcza dotyczących procesu diagnozy użytecznej w psychoterapii i intensyfikacji związku między pacjentem a terapeutą, zawiera trafne obserwacje i przekonujące wskazówki praktyczne. Napisana świetnym, klarownym językiem stanowi lekturę wzbogacającą wiedzę o psychoterapii i o hipnozie.

Psychoterapia jest tu prezentowana w sposób krytycznie integrujący elementy rozmaitych teorii. Obszernie wykorzystywane jest podejście systemowe, a cytowany materiał kliniczny pochodzi zarówno z sesji psychoterapii indywidualnej, jak i grupowej, i rodzinnej. Hipnoza, przedstawiana z perspektywy koncepcji Ericksona, bardzo różni się od tej „klasycznej”, w tej technice w zasadzie nie stosuje się procedur „indukcji” stanu hipnotycznego. Wydaje się to zrozumiałe i uzasadnione. Wszystko przecież wskazuje na trafność hipotezy, że istotą fenomenu nazywanego hipnozą jest stan intensywnej koncentracji uwagi na jakimś wyizolowanym z tła obiekcie. Koncentracji ograniczającej, a nawet wyłączającej recepcję bodźców z jakiegokolwiek innego źródła, zwiększającego możliwość oddziaływania sugestii. Wobec tego każda taka koncentracja uwagi — na fizycznie obecnym obiekcie wewnętrznym (np. osobie psychoterapeuty, charyzmatycznego mówcy, fascynującego celebryty itp.) lub tylko na jego wyobrażeniu, także na własnym przeżywaniu lub akcie medytacji bywa — przynajmniej metaforycznie — nazywana stanem hipnozy. Ale czy nie jest nim rzeczywistość?

Mimo to budzi wątpliwości poszerzanie obszaru zjawisk uważanych za fenomeny hipnotyczne. Wyraża się ono m.in. w języku podejścia ericksonowskiego, określającym katalepsję, halucynacje, dysocjację czy analogicznie terminem „zjawiska transowe”, nawet jeśli nie są one efektem sugestii przekazanej w stanie hipnozy. Krzysztof Klajs słusznie zwraca uwagę, że „zakres pojęciowy określeń używanych w opisie zjawisk transowych [...] różni się nieco od zakresu znaczeniowego tych pojęć w psychiatrii czy psychologii klinicznej” [str. 84]. To prawda, ale przede wszystkim odmienna jest ich interpretacja. Jak

się wydaje, odwołuje się ona do rozpowszechnionego obecnie przekonania o nieostrości granic między prawidłowym a zaburzonym funkcjonowaniem jednostki, między zdrowiem a chorobą. Trudności w jednoznacznym określeniu takich granic są oczywiste, niemniej nie wydaje się słuszne rezygnowanie z ich dostrzegania. Niektóre współczesne badania wskazują na przykład na istnienie jakościowych różnic między halucynacjami w schizofrenii i „doświadczeniami halucynacyjnymi” w populacji nieklinicznej (np. Strangelini i wsp. 2012).

Budzi także wątpliwości określanie stanu hipnozy słowem „trans”, którego konotacje spirytystyczno-irracjonalne (a z drugiej strony przywołujące medyczną kategorię klasyfikacyjną „trans i opętanie”) chyba utrudniają percepcję wiedzy o hipnozie i uznawanie jej za rzeczywiście naukową. Nie przypadkiem używanie tego określenia budzi u wielu praktyków i badaczy nieufność wobec hipnozy i hipnoterapii. Jednak podejście ericksonowskie posługuje się nim bardzo chętnie („zjawiska transowe”, „logika transowa” itp.).

Jednym z nielicznych potknięć dostrzeżonych w tekście jest uznanie Franca Mesmera za „ojca hipnozy” [str. 78]. To często powtarzający się błąd, warto więc uprzytomnić, że teoria „magnetyzmu zwierzęcego” była podstawą oddziaływań o charakterze bezpośrednich sugestii, a nie hipnozy — koncentracji uwagi potęgującej sugestywność podmiotu.

Można więc bardziej lub mniej zgadzać się pewnymi aspektami poglądów prezentowanych w omawianej książce, jednak niewątpliwie stanowi ona świetne kompendium wiedzy potrzebnej do rzetelnego, wieloaspektowego zdiagnozowania pacjenta mającego uczestniczyć w procesie psychoterapii. Jej ogromną wartością jest także syntetyczne przedstawienie poglądów i technik, składających się na „psychoterapię ericksonowską”. Mimo jej rosnącej popularności, będącej głównie zasługą Polskiego Instytutu Ericksonowskiego kierowanego przez Autora, wiedza o specyfice tego podejścia, o sposobie traktowania fenomenu nazywanego hipnozą, jest jednak relatywnie ograniczona. Sądzę, że również z tego powodu „Poznanie pacjenta” będzie dobrze pełniło rolę podręcznika użytecznego w kształceniu psychoterapeutów.

**Jerzy W. Aleksandrowicz**